

Sebastian Żurowski

## Funkcje pragmatyczne operacji zasłówkowych

**Słowa kluczowe:** język mówiony, zaimek czasownikowy, asemantyczna operacja zasłówkowa, eufemizm, środki stylistyczne

**Key words:** spoken language, proverb, non-semantic proverbial operation, euphemism, means of expression

W niniejszym artykule skupię się na omówieniu wyróżnionych funkcji pragmatycznych realizowanych przez operacyjne jednostki języka, które nazywam asemantycznymi operacjami zasłówkowymi. Powierzchniowymi wykładnikami tych operacji są ciągi znaków typu *tentegować* (które zwykle są interpretowane jako czasownikowe jednostki leksykalne o bardzo ogólnym znaczeniu).

Jako pierwszy na tę grupę wyrażen języka polskiego zwrócił uwagę Kazimierz Nitsch. Proponował, żeby do klasyfikacji części mowy dodać nowy typ zaimka, który nazwał „zaimkiem czasownikowym”<sup>1</sup>. Jego autorstwa są także alternatywne terminy: „zasłówek” i „proverbium”. Zasób wyrazów, które tworzą tę klasę, byłyby następujące: *tentegować* (określone jako „inteligentkie”), *onaczyć* („gwarowe”), *robić*, *być*, *stać się*, *dziać się*, *czynić* („sztuczne”). Jak widać, są tu nawet informacje, które obecnie nazwalibyśmy kwalifikatorami pragmatycznymi.

Myśl K. Nitscha co jakiś czas wracała w różnych pracach poświęconych zaimkom lub czasownikom<sup>2</sup>. W pracach tych znaleźć można różne propozycje interpretacji interesujących mnie wyrażen. Sądzę, że – zgodnie z aktualnym stanem badań leksykologicznych – najlepszą interpretacją jest uznanie, że kształty typu *tentegować*, *onaczyć*, *smerfować* nie konstytuują leksykalnych jednostek języka, ale są wykładnikami asemantycznych operacji (nieleksykalnych jednostek języka<sup>3</sup>), których istotą jest zastąpienie

---

<sup>1</sup> K. Nitsch, *O zaimkach czasownikowych*, „Język Polski” 1926, nr 3, s. 65–69.

<sup>2</sup> Dostyc dokładny przegląd stanowisk w literaturze przedmiotu zamieściłem w artykule *Propozycja opisu wyrażen o tzw. znaczeniu ogólnym* („LingVaria” 2010, nr 1, s. 103–111, [online] <[http://www2.polonistyka.uj.edu.pl/LingVaria/archiwa/LV\\_1\\_2010\\_pdf/009\\_Zurowski.pdf](http://www2.polonistyka.uj.edu.pl/LingVaria/archiwa/LV_1_2010_pdf/009_Zurowski.pdf)>, dostęp: 10.06.2011). Nie uwzględniłem tam jednak istotnego artykułu Zuzanny Topolińskiej (zob. Z. Topolińska, *O pewnej osobliwej słoweńskiej konstrukcji prowerbalnej*, „Slavistična revija” 1989, t. 37, s. 97–102), do którego dotarłem nieco później. Opis, który zaproponowałem, wymaga dopracowania (np. teraz uważam, że niektóre operacje zasłówkowe przebiegają dwustopniowo – najpierw czasownik jest zastępowany kształtem typu *tego* czy *tentego*, a potem jest dodawana do niego część fleksyjna, co daje wyrażenia *tegocić* i *tentegować*). Wycofałbym się także z hipotezy, że operacyjny charakter mają wyrażenia rzeczownikowe typu *wihajster*.

<sup>3</sup> Posługując się terminami „jednostka języka” i „asemantyczna jednostka operacyjna”, nawiązuję bezpośrednio do koncepcji Andrzeja Bogusławskiego. Por. np.: A. Bogusławski, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” 1976, nr 8, s. 356–364; tenże,

w zdaniu wyjściowego morfologicznego czasownika (z pozostawieniem ewentualnego prefiksu i postfiksu) jednym z kształtów typu *tentegować*, przy zachowaniu znaczenia czasownika wyjściowego. Znaczenie to może być odtworzone kontekstowo (z bardzo dużym prawdopodobieństwem trafności) przez odbiorcę dzięki temu, że powstałe wyrażenie ma taką samą strukturę predykatowo-argumentową jak czasownik wyjściowy (i może mieć także jego prefiks i postfiks), na przykład:

*Zdaje się, że Maco mają otwieralne/wymienne kasetki. Się wieczko tenteguje i można film wyjąć* (Internet).

Bez większego trudu można powiedzieć, że wyrażenie *się tenteguje* w tym przypadku maskuje jednostkę *[ktoś] otwiera [coś]*. Stanem wyjściowym jest zatem tekst:

*Zdaje się, że Maco mają otwieralne/wymienne kasetki. Się wieczko otwiera i można film wyjąć.*

Oczywiście tekst powyższy nigdy nie został przez autora oryginalnej wypowiedzi wypowiedziany ani napisany w takiej „odtworzonej” postaci. Zamiana jest operacją, z której korzystamy w toku tworzenia tekstu, nie w celu modyfikacji już gotowej wypowiedzi<sup>4</sup>.

Istotne zastrzeżenie metodologiczne: choć w tytule artykułu stosuję określenie „funkcje pragmatyczne”, to nie korzystam z żadnej konkretnej teoretycznej klasyfikacji takich funkcji. Wynika to z tego, że nie szukałem w dostępnym mi materiale ogólnie ustalonych kategorii ról, ale na podstawie oglądu materiału starałem się wyodrębnić repertuar funkcji niezależnie od istniejących typologii.

W celu właściwego określenia funkcji wyrażen typu *tentegować* konieczne jest przyjęcie tezy, że są to elementy charakterystyczne dla języka mówionego. Jerzy Bartmiński pisał:

---

*O niektórych operacjach asemantycznych w języku polskim*, w: *En Slavist i humanismens tegn. Festschrift til Kristine Heltberg*, red. P. Jacobsen, J.S. Jensen, R. Klukowska, København 1994, s. 8–15.

<sup>4</sup> Wbrew pozorom brak znaczących rdzennych morfemów leksykalnych czasowników nie jest aż tak dużą przeszkodą w potocznej komunikacji. W 1969 r. Melchior Wańkowicz opublikował na łamach „Polityki” felieton *Słowa-wytrychy* (przedrukowany potem w *Karafce La Fontaine’a*). Przytoczył w nim – rzekomo autentyczny – wykład ogniomistrza w baterii działek przeciwpancernych we Włoszech: „Odpieprzacie zamek, przepieprzacie lufę wyciorem, wpieprzacie pocisk, przepieprzacie iglice, zapieprzacie zawór, napieprzacie na cel, wypieprzacie pocisk, podpieprzacie drugim, i czołg – rozpieprzony. Jak spieprzycie, to już was porucznik opieprzy. Zrozumiano?” (M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. 1, Warszawa 2010, s. 223). Dalej autor zaznaczył, że zastąpił czasownikiem *pieprzyć* inny, „właściwszy wojsku” i „bardziej plastyczny”. Czy to w powyższej wersji „eufemistycznej”, czy w wersji z *pierdolić*, „wykład” ten jest znakomitym przykładem budowania komunikatu za pomocą operacji zastępujących wyjściowe pełnoznaczące czasowniki czynnościowe. Byłby on tak samo informatywny (choć zdecydowanie mniej ekspresywny) nawet w wersji z *tentegować* czy (sic!) *smierfować*.

W języku potocznym istnieją obce polszczyźnie pisanej swego rodzaju „zaimki” czasownikowe, tzn. substytuty, ogólnikowe zastępniki pełnych znaczeniowo nazw czasownikowych<sup>5</sup>.

Próba weryfikacji stwierdzenia, że są to elementy obce polszczyźnie pisanej, prowadzi nawet do mocniejszej hipotezy: są to elementy występujące wyłącznie w tekstach mówionych. Ich występowanie w piśmie jest związane z dwoma zjawiskami: 1) metatekstem (rozumianym jako mówienie/pisanie o znakach języka) i 2) zacieraniem granicy między mową a pismem w pewnych gatunkach tekstów pisanych. Dzięki temu wiele elementów prymarnie mówionych jest inkorporowanych do tekstów pisanych. Bezdyskusyjnie tekstowe wykładniki operacji zasłówkowych występują w pięciu typach tekstów pisanych:

- transkrypcjach tekstów mówionych (także gwarowych);
- internetowych tekstach „mówionych zapisanych” (blogi, czaty, fora, posty etc.)<sup>6</sup>;
- tekstach artystycznych;
- pracach filologicznych (językoznawczych i literaturoznawczych);
- słownikach ogólnych i specjalnych.

To, że wykładniki operacji zasłówkowych występują w wymienionych typach tekstów pisanych, w żaden sposób nie przeczy tezie o ich wyłącznie mówionym charakterze. W przypadku transkrypcji oczywiste jest, że mamy do czynienia zawsze z zapisanym tekstem mówionym (choć już inaczej będzie ze stenogramami). Nieco mniej oczywiste jest to w przypadku tekstów internetowych, ale też twierdzenia o prymarnie mówionym charakterze sporej liczby gatunków internetowych (głównie tych wymienionych powyżej) są całkowicie przekonujące. W tekstach artystycznych zasłówki pojawiają się w partiach dialogowych lub monologowych (co jeszcze przedstawię w dalszej części artykułu), czyli znów jako elementy potocznego języka mówionego, a przy dwu ostatnich wymienionych kategoriach tekstów mamy do czynienia z metatekstem – w tym przypadku elementy wyłącznie mówione pojawiają się nie w zwykłym użyciu, ale w supozycji materialnej<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> J. Bartmiński, *O pewnej różnicy między językiem pisanim a mówionym (zasada minimalizacji wyboru)*, „Prace Filologiczne” 1974, t. 25, s. 229.

<sup>6</sup> Nie można zapominać, że część tych gatunków internetowych wywodzi się z gatunków istniejących wcześniej nie w postaci hipertekstowej (np. mail wywodzi się z listu, który jako gatunek ma bardzo długą historię). W teorii tekstu powszechnie przyjmuje się, że wiele tekstów internetowych to teksty de facto mówione – taką postać mogą mieć np. maile. W moim materiale mam także potwierdzenie użycia kształtu *tentegować* w „tradycyjnym” liście prywatnym: „Niech to szlag trafi takie tentegowanie. Lipno obsrałbym z góry na dół. Nie dlatego, że nie jest ono wieczne, ale dlatego, że jam winy pełen i durnoty, i... innych brudów” (R. Milczewski-Bruno, *List do Ireny Polakowskiej z 13 lutego 1963 r.*). Można ten fragment uznać za dowód potocznej kwalifikacji *tentegować*, ale raczej jest to lepszy dowód na funkcję stylistyczną, jako że w tym samym fragmencie autor (pisarz!) nacechowuje tekst, choćby przyłączając aglutynant do zaimka osobowego (*jam*) i odwracając neutralną pozycję linearną (*winy pełen i durnoty*).

<sup>7</sup> Wyjątkiem jest tekst krytyczny Karola Irzykowskiego *Beniaminek. Rzecz o Boyu Żeleńskim* (1933), w którym autor użył wyrażenia *tentegować* jako środka stylistycznego i retorycznego. Do tego głośnego tekstu jeszcze powrócę.

Na podstawie powyższych obserwacji wprowadzam nadrzędną opozycję w mojej minitypologii funkcji pragmatycznych pełnionych przez asemantryczne operacje zasłówkowe. Funkcje charakterystyczne dla tekstów mówionych będą to funkcje pierwotne, natomiast funkcje charakterystyczne dla tekstów pisanych będą to funkcje wtórne (przy czym taką funkcję wtórną widzę tylko jedną). Prymarnie interesujące mnie jednostki języka są wykorzystywane do 1) eufemizacji oraz jako 2) tak zwana podpórka przy zapomnieniu, natomiast wtórnie służą jako 3) środek stylistyczny naśladowujący w języku pisanim funkcje realizowane pierwotnie w tekstach mówionych. W takim porządku funkcje te zostaną omówione w dalszej części artykułu.

\*

O eufemizacyjnej funkcji *tentegować* i *onaczyć* wspomniała w kilku miejscach swojego studium o eufemizmach języka polskiego (oraz w słowniku eufemizmów) Anna Dąbrowska. Zaklasyfikowała ona te wyrażenia jako leksykalne środki eufemizowania w polu tematycznym „życie seksualne”<sup>8</sup>. Z mojego punktu widzenia oba te stwierdzenia są pewnymi uproszczeniami. Jeżeli *tentegować* i *onaczyć* nie są kształtami, na których opierają się leksykalne jednostki języka, a jedynie graficznymi (fonicznymi) wykładnikami asemantrycznej operacji zastępowania pewnych czasowników, których znaczenie pozostaje w zdaniu wyjściowym, to taki zabieg eufemizacyjny jest raczej eufemizacją fonologiczną/graficzną, a nie leksykalną. To jest jednak kwestia zupełnie poboczna, gdyż typologię środków eufemizowania można skonstruować tak czy inaczej. Znacznie bardziej istotne jest przypisanie tego kształtu do konkretnego pola semantycznego. Choć uważam, że za tymi wyrażeniami nie kryje się żadne inne znaczenie niż dające się odczytać znaczenie kontekstowe z dodatkowym nacechowaniem pragmatycznym, to nie mogę nie zauważyć, że właściwie wszystkie słowniki wyodrębniają przynajmniej po dwa znaczenia tego wyrażenia: ‘wykonywać dowolną czynność’ i ‘odbywać stosunek seksualny’<sup>9</sup>. Takie wyodrębnienie znaczeń jest obciążone błędem logicznym, który jest widoczny na pierwszy rzut oka. W znaczeniu ‘wykonywać dowolną czynność’ mieści się znaczenie ‘odbywać stosunek seksualny’, ponieważ nie da się zaprzeczyć, że odbywanie stosunku seksualnego jest wykonywaniem pewnej czynności. Nie jest więc uzasadnione wyodrębnianie dwóch znaczeń, ponieważ już jedno z nich sensownie obejmowałoby wszystkie przypadki użycia analizowanego wyrażenia.

To, że istnieje tendencja, aby wyrażeniu *tentegować* przypisywać „znaczenie seksualne”, bierze się po prostu z tego, że operacja o tym wykładniku jest wykorzystywana do eufemizowania, a eufemizuje się najczęściej

<sup>8</sup> A. Dąbrowska, *Eufemizmy współczesnego języka polskiego*, wyd. 2, Łask 2006, s. 304–305; tamże, *Słownik eufemizmów polskich, czyli w rzeczy mocno, w sposobie łagodnie*, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 97, 102.

<sup>9</sup> Tych dwu „definicji” nie należy traktować jako sensownych reprezentacji semantycznych, ale jako umowne, upraszczające etykiety. Dokładne definicje znajdujące się w poszczególnych słownikach także przytoczyłem i omówiłem w przywołanym już, wcześniejszym artykule.

jednostki leksykalne związane z seksualnością, fizjologią, sprawami intymnymi itp. W materiale, którym dysponuję – zarówno zebranych w Internecie, jak i w tekstach drukowanych – mniej więcej połowa użyć dałaby się zakwalifikować jako „seksualne”. Nie uzasadnia to jednak mówienia, że jest to osobne znaczenie, bo gdyby tak było, trzeba by przypisać jeszcze dziesiątki i setki następnych znaczeń, które w tekstach się pojawiają.

W 1933 roku Karol Irzykowski ogłosił esej-pamflet *Beniaminek. Rzecz o Boyu Żeleńskim*. W nim zastosował wyrażenie *tentegować* jako środek eufemizujący. Co prawda, nie pojawiło się to w partii naśladowej język mówiony, ale jednocześnie był to środek nawiązujący do zbyt „rozwiązłego” charakteru twórczości bohatera pamfletu:

Otrzymuje się wrażenie, że ten człowiek niczego więcej nie wymaga od świata, jak tylko odrobiny swobody płciowej, żeby się można więcej i częściej *tentegować* – ewangelią jego jest: „Dziateczki, miłujcie się nawzajem, ale ostrożnie – i pamiętajcie przy tym o Boyu!”<sup>10</sup>.

W tym kontekście być może mniej dziwi to, że Nitsch nazwał *tentegować* słowem „inteligentkim”. Przywołany fragment z *Beniaminka* zacytował też Henryk Markiewicz w wielokrotnie przedrukowywanym szkicu *Jak był zrobiony „Beniaminek”* (1972)<sup>11</sup>. Nie będzie chyba przesadą powiedzieć, że beniaminkowe *tentegowanie* stało się czymś w rodzaju „skrzydlatego słowa”. Potwierdza to poniższy fragment z tekstu napisanego już w latach siedemdziesiątych XX wieku:

W większości więc żartów i obscenicznych wierszy, na ogół płaskich i trywialnych, chodziło o to – jak powiadał Irzykowski – żeby się więcej i częściej „*tentegować*”<sup>12</sup>.

Rzecz jasna, K. Irzykowski nie jest twórcą wyrażenia *tentegować*. Henryk Ułaszyn w 1938 roku opublikował pracę poświęconą tak zwanej gwarze uczniowskiej; w pracy tej analizował materiał pochodzący z początku wieku zebrany od polskich studentów w Lipsku i zarejestrował wyrażenia z *tentegować*<sup>13</sup>. Co ciekawe, H. Ułaszyn podaje także dwa zasadnicze znaczenia, ale wśród nich nie ma znaczenia „seksualnego”. Pierwsze (dla *tentegować*) to ‘czasownik używany w wypadku nienasunięcia się odpowiedniego czasownika’, a drugie (dla *ztentegować*) ‘cacare, pierdnać, zesmrodzić się’<sup>14</sup>. Drugie potwierdzenie używania tego wyrażenia na początku XX wieku to

<sup>10</sup> K. Irzykowski, *Beniaminek. Rzecz o Boyu Żeleńskim*, Warszawa 1933, s. 18.

<sup>11</sup> Por. np. H. Markiewicz, *Jak był zrobiony „Beniaminek”*, w: *Badania nad krytyką literacką*, red. J. Sławiński, Wrocław 1974, s. 181–192.

<sup>12</sup> J. Dynak, *Jak baba mnie z góry – to ja ją z jesse wyzsa... Góry, górale i sprawy górskie w prasie humorystycznej w latach 1890–1939*, „Wierchy” 1977, t. 46, s. 150.

<sup>13</sup> H. Ułaszyn, *Przyczynki leksykalne 2. Trzy gwary uczniowskie*, w: tenże, *Studia onomastyczne i socjolingwistyczne*, Poznań 2009, s. 71, 93, 111–112.

<sup>14</sup> Widać tu charakterystyczny dla dawnych prac filologicznych i leksykograficznych sposób eufemizowania słów związanych z cielesnością za pomocą podawania łacińskich odpowiedników przekładowych lub łacińskich terminów anatomicznych.

fragment wspomnień Józefa Spytkowskiego, który ze swojego dzieciństwa spędzonego na wsi podkrakowskiej zapamiętał, że używano tam czasowników o znaczeniu ogólnym *torobić*, *onaczyć* i *tentegować*<sup>15</sup>, przy czym *torobić* było używane przez osoby starsze, a *tentegować* przez młodsze pokolenie<sup>16</sup>. Zgodnie z relacją autora, *torobić* oznaczało wykonywanie czynności raczej skomplikowanej. Wyrażenie to nie jest znane w języku ogólnym i – o ile mi wiadomo – nigdy znane nie było. Nie wspomina o nim żaden z autorów (K. Nitsch, S. Szober, W. Doroszewski), którzy w 1926 roku na łamach „Języka Polskiego” wypowiadali się na temat zaimków czasownikowych.

Swoisty „mit” o seksualnym znaczeniu *tentegować* jest tak mocno zakorzeniony w polskiej leksykografii i leksykologii, że na jego podstawie dodatkowo tworzy się rzekome dalsze „znaczenia”. W *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* (2003) oddzielnymi hasłami są *tentegować* ‘o mężczyźnie: odbywać stosunek seksualny’ i *tentegować się* ‘odbywać stosunek seksualny’<sup>17</sup>. Prawdopodobnie redaktor tych haseł mocno zasugerował się wcześniejszym *Słownikiem polszczyzny potocznej* (1996), w którym tak samo wyodrębniono dwie jednostki opisu (*tentegować* i *tentegować się*), a znaczenie ‘o mężczyźnie: odbywać stosunek seksualny’ przypisano pierwszemu z nich<sup>18</sup>.

O ile takie przekłamania są zrozumiałe jeszcze w pracach leksykograficznych, które powstają zwykle w dużym pośpiechu i bardzo rzadko są pracami nieinspirowanymi wcześniejszymi słownikami, to już od prac leksykologicznych należałoby oczekiwać mniejszej nonszalancji w analizie. Na przykład w artykule Małgorzaty Karwatowskiej i Jolanty Szpyry-Kozłowskiej *tentegować* zostało scharakteryzowane jako czasownik określający „akt płciowy, aktywność mężczyzny”. Nie ma żadnych przykładów (jest za to długie wyliczenie synonimicznych czasowników realizujących to samo „znaczenie”) i wzmianki o tym, czy takie znaczenie ma *tentegować się* (i czy w ogóle jest to coś odrębnego, czy nie)<sup>19</sup>. W rezultacie informacje o *tentegować*, które można uzyskać na podstawie lektury tego artykułu, są właściwie bezwartościowe. Sięgając do materiału (zarówno internetowego, jak i literackiego), mogę przykładowo wykazać, że konteksty bez *się* istotnie nazywają aktywność mężczyzny (dwa pierwsze przykłady), a gdy mówi się o „aktywności kobiety”, pojawia się zaimek zwrotny (dwa ostatnie przykłady):

*Zobacz, my, bracie, krew przelewamy, a oni pospółkę tentegują* (S. Różewicz, *Spowiedź*, 1960).

<sup>15</sup> *Tentegować* – choć „inteligentkie” – było znane także w gwarach. Potwierdza to nie tylko relacja Józefa Spytkowskiego, ale i materiał kartoteki *Słownika gwar polskich* (por. *Indeks alfabetyczny wyrazów z kartoteki „Słownika gwar polskich”, tom 2: P–Ż*, red. J. Reichan, Kraków 1999, s. 391).

<sup>16</sup> J. Spytkowski, *Folklor podkrakowski w moich wspomnieniach*, „Język Polski” 1975, nr 1, s. 53–55.

<sup>17</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN* [CD-ROM], red. S. Dubisz, Warszawa 2004.

<sup>18</sup> J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 1996.

<sup>19</sup> M. Karwatowska, J. Szpyra-Kozłowska, *On, ona, seks i język polski*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 2004, t. 39, s. 133–155.

*Dostają fajny apartament dla nowożeńców, mąż zaczyna tentegować żonę, po czym znika nagle (Internet).*

*– Zgrabna dziopa – mruknął Porucznik. – Z kim ona tu się tenteguje, ciekawym? Z Altenbergiem – powiedział w myślach Karol dziwiąc się, że go to gniewa. – Stary cap, niańki mu potrzeba. Co ona z nim robi? (Tadeusz Hołuj, *Początek*, 1978).*

*Już sobie wyobrażam rodziców, którzy tak wychowują: „każda szanująca się szmata tenteguje się z kolesiem na dyskotece, pamiętaj dziecko” (Internet).*

Ale jednocześnie znajdę też od razu kontrprzykład, w którym „aktywność kobiet” oddawana jest czasownikiem *bez się*:

*A że z nim tentegują, to może z miłości do niego? Klituś-bajduś, módl się za nami! Ginać po prostu nie chcą od kuli tych Niemców-ludzi, ginać, ot co! (Józef Morton, *Appassionata*, 1976).*

Oczywiście się wpływa na kontekstowe znaczenie *tentegować* (i każdego innego czasownika o znaczeniu ogólnym), ale tylko w ten sposób, że jest elementem „odziedziczonym” (podobnie jak prefiks i struktura predykatowo-argumentowa) po czasowniku wyjściowym, który decyzją mówiącego został poddany procesowi eufemizacji. Działanie tego mechanizmu dobrze pokazuje poniższy przykład:

*I uważamy, by zbyt długo się nie jeba... ergh... nie tentegować, bo zostaniesz zarażony jakimś wirusem (Internet).*

Przejdę teraz do drugiej wyróżnionej funkcji pragmatycznej realizowanej przez asemantyczne operacje zasłówkowe, którą roboczo określam jako „podpórka przy zapomnieniu”. W tym przypadku mówiący ma ograniczony wpływ na użycie tego, a nie innego wyrażenia, ponieważ przejęzyczenie czy zapomnienie, co się chciało powiedzieć, są procesami poza kontrolą. Także w zasadzie poza kontrolą jest to, że zapobiegając przerwaniu potoku mowy, mówiący zwykle mają tendencję do umieszczania w wypowiedzi tak zwanych jęków namysłu, przerywników – słowem – pauz wypełnionych. O zjawisku tym tak pisał Zenon Sobierajski:

Powtarzanie takie [wyrazu lub zdania – S. Z.] wynika przeważnie z braku kompetencji co do dalszej wypowiedzi, ma więc wypełnić lukę, jaka by musiała powstać w toku opowiadania, gdyby tego powtórzenia nie stosować. Podobną funkcję spełnia wtrącanie różnych porzekadeł [...] i tzw. tentegowanie, tj. wtrącanie zaimka wskazującego *ten, ta, to* lub dopełniacza *tego*, gdy mówiący nie może sobie przypomnieć nazwiska osoby czy nazwy jakiegoś przedmiotu lub czynności [...]. O wiele częściej w takiej funkcji występuje „ekanie”, czyli wtrącanie dłuższej lub krócej przeciąganej samogłoski *e* [...]. „Przejęzyczenie”, czyli urywanie wyrazu lub zdania, często jest wynikiem dbałości o uściślenie wypowiedzi<sup>20</sup>.

<sup>20</sup> Z. Sobierajski, *Przydatność płyty gramofonowej w badaniach gwarowych metodą subiektywno-odsluchową*, „Biuletyn Fonograficzny – Bulletin Phonographique” 1960, t. 3, s. 32.

Warto zauważyć, że choć Z. Sobierajski nazywa to zjawisko *tentegowaniem*, to nie umieszcza na liście wykładników *tentegowania* morfologicznego czasownika *tentegować*. Związane jest to z tym, że rzeczywiście bardziej prawdopodobne jest umieszczenie przez mówiącego w toku komunikatu elementów znacznie krótszych typu *e*, *y*, *ten*, *tego*, *tentego*, które mają tę przewagę, że mogą pojawić się w dowolnej pozycji w zdaniu, nie tylko na miejscu czasownika (a przecież dalszy ciąg wypowiedzi może mówiącemu „wypaść z pamięci” w dowolnym miejscu zdania):

– *E, tam, nie da. Wszystko się da, dziadek. Jak się postarasz, to wyrobisz w sobie, no, jak to się nazywa, ten tego* (Jan Koprowski, *Trou Madame*, 1980).

Gdy jednak z pamięci w toku mowy wypada czasownik, wyrażenie *tentegować* może go zastąpić. Jest to szczególny przypadek operacji zasłówkowej, ponieważ czasownik wyjściowy nie jest mówiącemu (w tej konkretnej chwili lub nawet w ogóle) znany. Liczy on jednak, że odbiorca właściwie zdekoduje przekazywaną treść. Jednocześnie takie konteksty wyraźnie pokazują, że mamy do czynienia z operacją, która dokonuje się w czasie mówienia:

*Alkohol jest niezdrowy i od niego wątroba się, no... tego... tenteguje! Znaczą, psuje, niszczy!* (Internet).

Omówione powyżej funkcje pierwotne są odwzorowywane w tekstach literackich<sup>21</sup> – jest to wtórne użycie elementów języka mówionego w charakterze środka stylistycznego. Pojawianie się w tej funkcji operacji zasłówkowych nie jest niczym wyjątkowym. Jest oczywiste, że do kolokwializacji swoich tekstów autorzy mogą wykorzystywać wszystkie cechy języka mówionego. Zasób wykładników zasłówkowości (choć stosunkowo ubogi) pozwala realizować nie tylko stylizację kolokwialną, ale też wszystkie pozostałe podstawowe typy stylizacji. Przykłady użycia, w których *tentegować* jest wykorzystywane do kolokwializacji, już w toku wywodu przywoływałem. Tę funkcję stylistyczną zauważają także w swoich analizach literaturoznawcy:

Kompozycja tekstu sugeruje, że ich retoryka ma charakter instrumentalny. Zaprzeczają jej nie tylko zachowania partyzantów, którzy z wieśniakami postępują jak żołnierze okupanta, ale także napięcia stylistyczne noweli Różewicza. W dyskurs patriotyczny wielokrotnie wkradają się sformułowania niestosowne. Heroiczny język podważają potoczne, trywialne i rubaszne wtręty, np. *krewni przelewamy, a oni pospólkę tentegują*<sup>22</sup>.

Szczególnie dużo takich zabiegów stylistycznych znajduje się w prozie powojennej odnoszącej się do czasów wojennych lub powojennych (ale już nie współczesnych rozumianych jako epoka po 1989 roku). Być może jest tak, że współcześnie *tentegować* wycofuje się z mowy, ponieważ coraz słabiej działa tabu nałożone na wulgaryzmy. A nawet jeśli w codziennym języku częstość

<sup>21</sup> Jako materiał przykładowy wykorzystywałem do tej pory także teksty literackie właśnie ze względu na to, że odwzorowują one w tym zakresie mowę potoczną.

<sup>22</sup> W. Browarny, *Proza życia Różewicza*, „Odra” 2008, nr 10, s. 47.



stosowania wulgaryzmów nie rośnie, to na pewno częściej pojawiają się one w tekstach literackich i *tentegować* jako eufemizm przestaje być użyteczne.

Staropolskie i gwarowe *onaczyć* (współcześnie zachowane głównie w gwarach śląskich) naturalnie także może być wykładnikiem kolokwializacji, ale przede wszystkim jest środkiem dialektyzacji:

*Z chłopem onaczyć się na sianie* (E. Bryll, *Życie-jawą. Sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem*, 1973).

Nie dotarłem do współczesnych tekstów archaizowanych, w których wykorzystano by staropolski charakter *onaczyć*. Co nie oznacza, że potencjalnie nie można tego zrobić. Zupełnie specjalnym przypadkiem jest casus czasownika *smurfować/smurfować*. Jest on sztucznym tworem (w dodatku swoistym międzynarodowym „skrzydlatym słowem”), który z tekstów literackich (za takie w końcu należy uznać komiksy – choć w Polsce akurat popularność postaciom smurfów dała seria telewizyjna) w pewien sposób przeszedł do języka potocznego<sup>23</sup>.

Przedstawione powyżej charakterystyki wyodrębnionych trzech funkcji pragmatycznych siłą rzeczy nie są wyczerpujące. Przede wszystkim dlatego, że kształtom *tentegować*, *onaczyć* czy *smurfować* przyglądałem się tu w bardzo dużym zbliżeniu – na przykład bez szerszego tła w postaci wykładników operacji zasłówkowych I stopnia (typu *tego* i *tentego*, czyli bez morfologicznych cech czasownika). Zależało mi jednak na pokazaniu tego wycinka całości, aby zwrócić uwagę na to, że przy analizie wszelkich wystąpień wyrażen typu *tentegować* nie można wskazać na żadne zjawiska związane z semantyką, a jedynie na zjawiska z domeny pragmatyki.

## Summary

### Pragmatic function of proverbial operations

This article aims to describe the pragmatic functions which, in spoken and written texts of the Polish language, appear by implementing non-lexical language units belonging to the group singled out by the author, i.e. non-semantic proverbial operations. The symptoms of these operations are semantically empty sequences of characters like *tentegować*, *onaczyć*, and *smurfować*. Identified and characterized are three such functions: 1) when one needs to employ a euphemism, 2) when one needs to fill a gap in a line of speech, and 3) when one needs to use some colloquial or dialectal means of expression in a literary text. The first two functions are primary functions (used in colloquial spoken texts), the latter is a secondary function (used in written texts imitating spoken texts).

<sup>23</sup> Najczęściej pojawiającym się słowem wywodzącym się z „języka smurfów” w języku potocznym jest prawdopodobnie *smurfy* ‘policjanci’. Co ciekawe, także w języku prawniczym występuje termin *smurfowanie* (ang. *smurfing*), którym określa się jeden ze sposobów prania tzw. brudnych pieniędzy. Por. J. Wójcik, *Przeciwdziałanie finansowaniu terroryzmu*, Warszawa 2007, s. 234.